GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Cena 20 gr. **Warszawa, Maj 1931 r.** **Cena 20 gr**



Członkinie Międzynarodowego Socjalistycznego Komitetu Kobiet.

SOCJALIZM WYZWOLI KLASĘ PRACUJĄCĄ

Dwadzieścia miljonów ludzi dorosłych w Europie, w Ameryce nie może znaleźć pracy, chociaż chcieliby stanąć przy warsztatach, żeby zarobić na utrzymanie siebie i rodzin.

Ciężki los tych bezrobotnych spada całym ciężarem na rodziny, t. zn. najmniej jeszcze 20 miljonów żyje w nędzy, upokorzeniu.

„Szczęśliwi" otrzymują zapomog, które nie wystarczają na zaspokojejnie najniezbędniejszych potrzeb.

Katastrofa braku pracy jest więc powszechną i należy się zastanowić nad przyczynami tego nieszczęścia, które dotknęło szeroke koła ludności.

Nietylko robotnicy fizyczni padli ofiarą tej katastrofy. Także pracownicy umysłowi, jak urzędnicy, inżynierowie technicy nie mogą znaleźć zajęcia.

Ponieważ taka ogromna masa ludzi nie zarabia, nie może kupować ani produktów rolnych, ani wyrobów przemysłowych, kurczą się warsztaty pracy, z dnia na dzień rośnie liczba bezrobotnych.

Jeżeli dodamy jeszcze ogromny wyzysk pracowników spowodowany racjonalizacją pracy. t. zn. ulepszone maszyny zastępują prace ludzką, będziemy mieli straszny obraz dzisiejszej gospodarki.

Jedyne lekarstwo na tę straszną chorobę, klasy rządzące widzą w ograniczeniu bezrobotnych, pogorszenie ustawy o Kasach Chorych, ubezpieczenie od wypadku i t. d.

Wszystkie ciężary chcieliby przerzucić na ludzi pracujących, byleby tylko uratować swój stan posiadania.

Skrócenie czasu pracy do 6 godzin dziennie w fabrykach: na kopalniach da-

łoby możność pracy kilku miljonom ludzi.

O tej reformie nie chą słyszeć fabrykanci i właściciele kopalń. Przeciwnie zmuszają zatrudnionych robotników do pracy nadliczbowej, żeby tylko nie pomniejszyć swoich zysków.

Ta klasa społeczna głucha i ślepa, nie chce widzieć nie chce słyszeć, że sieje wiatr i że zbiera się na burzę.

Przecież przyjdzie dzień, kiedy cierpliwość najpotulniejszych robotników skończy się, i rozpocznie się porachunek za wszystkie krzywdy i nieszczęścia.

Socjaliści we wszystkich krajach dzwonią na alarm, nawołują klasę robotniczą do organizacji i ostrzegają rządy przed katastrofą, która musi przyjść.

Jeszcze jest możność bez głębokich wstrząśnień uporządkować produkcję i konsumcję, t. zn. żeby ludziom dać pracę i przez to dać im możność kupowania wszystkiego, co fabryki wytwarzają, co rolnik zbierze i t. d.

Każdy człowiek zrozumie, że zepsuło się coś w tym porządku społecznym, w którym klasy posiadające mają władzę, jeżeli doprowadzono do takiego zamieszania.

Nie można czekać na zmiłowanie boże(nie można spodziewać się żadnego cudu.

Klasa robotnicza musi uczynić największy wysiłek, żeby dostać władzę w swoje ręce i zaprowadzić **nowy, lepszy ład.** W tej pracy muszą uczestniczyć kobiety. Walka o ten nowy porądek, gdzie nie będzie głodnych, obdartych, bezdomnych, wogóle nieszczęśliwych ludzi, musi kobiety porwać do swoich szeregów.

Przecież kobiety najwęcej dotyka ta straszna krzywda, bo patrzeć muszą na cierpienia swoich rodzin, swoich dzieci i nie mogą pomóc. Dla potrzeb tych najnędzniejszych nie ma pieniędzy w żadnem państwie, rządzonem przez klasy posiadające.

Syty głodnemu nie wierzy. To też sprawy szkolnictwa, czy opieki społecznej, czy zdrowia ludności, czy budowy mieszkań scą na szarym końcu.

Wszyscy ci ludzie we wszystkich krajach mają wysokie pensje, ogromne dochody z fabryki, żyją nietylko w dostatkach i w zbytkach, chociaż miljony cierpią głód.

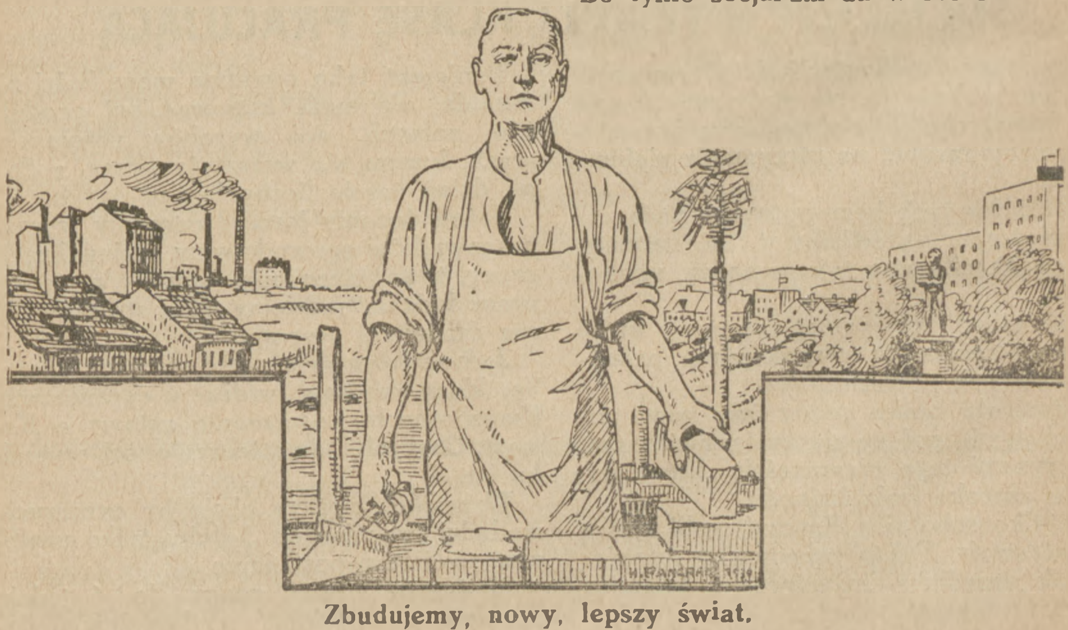
Czy tak być powinno pomyślcie kobiety.

Jeżeli zrozumiecie, że krzywda dziejje się miljonom ludzi, stańcie pod sztandarami socjalistycznymi:

Bo tylko socjalizm przyniesie wyzwolenie klasie pracującej,

Bo tylko socjalizm da prace i chleb,

Bo tylko socjalizm da wolność!



Zbudujemy, nowy, lepszy świat.

BEZROBOCIE

Twardy wyraz, jak pocisk pada z szańców kapitalizmu. Pustoszeją fabryki, warsztaty, pustkami świecą sklepy. Ale ludzie, żywi — ludzie dotknięci tem straszliwem piętnem bezrobocia, co mają robić?



Jaśnie Pani! Podałam obiad. Nie mam apetytu, zjadłam za dużo na kolację.

Zajrzyjmy do mieszkania robotniczego na krańcach wielkiego miasta. Wszystko jedno czy to będzie Wola, Ochota, Pelcowizna czy Siekierki w Warszawie, czy też Bałuty, Dąbrówka w Łodzi.

Po wielkiej wojnie opłakano stratę męża i ojca żywiciela. Odkupiono sprzęty wyprzedane na bułkę chleba, korzec węgla podczas inwazji nieprzyjaciół. W izbie robotniczej ucichł rozpaczliwy szloch wdowy, płacz głodnych dzieci. Matka ze zdwojoną energją zabrała się do pracy. Pracuje w jednej z fabryk w przemyśle bawełnianym, metlowym, spożywczym, może w fabryce tytuniowej. Pracuje ciężko. Zarobione pieniądze długo ogląda, rozważnie wydaje, na łatanie, cerowanie odzieży i obuwia, na kupno na raty tego lub owego najniezbędniejszego sprzętu, ubrania, obuwia. Dzieci chodzą do szkoły, to też kosztuje. Dzieci od małego pomagają matce. W domu przy ubogiem gospodarstwie. Rychło muszą dorobić trochę grosza, którego wciąż braknie w domu. Sprzedają gazety, zapałki.

Jest jeszcze w domu starowina — dziadek, kątem mieszka ciotka, której narzeczony zginął na wojnie. Oni też zarabiają. Stary dziadek wyplata pięknie słomianki, maty, koszyki, uczy tego rzemiosła starszych, sprytnych chłopaków, którzy po powrocie ze szkoły, co tchu pomagają dziadusiowi przy pracy i przy sprzedaży towaru. Ciotka — to zdolna bieliźniarka. Od wczesnego ranka do późnej nocy, nierzadko do białego ranka turkocze jej maszyna, z pod zręcznych palców wychodzą pięknie uszyte batystowe, jedwabne gałganki. Niesie tę robotę do sklepu, kupiec niemiłosiernie mało płaci, ale jest zarobek ciągły i pewny.

Naraz z trzaskiem mitraljezy pada twardy wyraz **bezrobocie**.

Nikt nie kupuje rzeczy zbędnych, wszyscy ograniczają swe potrzeby. Sklepy, magazyny dają najpierw bardzo mało zamówień, potem nie dają ich wcale, bo po towar do sklepów nikt nie przychodzi. Stary ojciec poległego gdzieś w bojach nieznanego żołnierza, dziadek sierot po nim, nie przynosi ani grosza do domu. Może odpocząć, ale kto go nakarmi, kto zań kąt zapłaci? Czy może żądać tego od synowej, która bez niego ma kilka gąb do wyżywienia? Ponuro patrzy z pod siwych brwi bezrobotny starzec. Młoda dziewczyna, wdowa po narzeczonym, nieznanym bohaterze wojny, łamie ręce w rozpaczy — magazyny bielizny nie robią zamówień — nikt do sklepów po towar nie przychodzi. Bezrobocie

Zdolna szwaczka, artystka w swoim fachu, szuka posług, prania bielizny. Dokoła spotyka szydercze i pełne goryczy szeregi: biedota urzędnicza brała nas na posługi, teraz ta błyszcząca urzędnicza nędza nie może płacić posługaczce, praczce. Zmniejszenie płac, redukcje urzędnicze

spowodowały bezrobocie w szeregach praczek, szwaczek, krawcowych, posługaczek i t. d.



Głodni jesteśmy. Marzeniem daj chociażby mały kawałek chleba.

Blada jak śmierć wraca po wypłacie matka sierot po bohaterskim żołnierzu wielkiej wojny. Na fabryce wywieszono zawiadomienie, że wobec bankructwa robotnicy zostają zredukowani. Jeszcze dwa tygodnie można przeżyć, ale jak zapłacić za mieszkanie, raty za maszynę, za ubranka dla dzieci i t. d.? Siedzi w opustoszałej izbie, w której nie warczy maszyna, bo już zastawiona w lombardzie, przy wystygłym piecu, w którym niema czem napalić — nieszczęsna rodzina bezrobotnych. Dzieci nie rozumieją, co się stało. Znowu rozlega się ich głośny płacz z głodu, piersi dorosłych wstrząsa głuchy szloch. Bezrobocie! Bezrobocie! Napróżno dnie całe szuka się pracy. Zgina plecy w uniżonych ukłonach. Szuka protekcji wszędzie, gdzie trafić można. Jedna tylko matka pobiera zasiłek z funduszu bezrobocia. Ustawa jest bezduszna i nadchodzi dzień, gdy zasiłku już nie wypłacą. Starzec w rozpaczy, wzdycha, by śmierć co rychlej go zabrała. A może ją przyśpieszy ręką drżącą od męki pracy całego życia, bezrobocie rodzi myśli samobójcze.

Dzieci marzną z zimna, zsiniałe z głodu, rozpalone trawiącą je gorączką. Wszystko lepsze, niż patrzeć na ich mękę. Cóż więc pozostaje? Siostry patrzą sobie głęboko w oczy. Zrozumiały. Sięgają po okrycie, trochę pudru na twarz, karminu na wargi. Wychodzą wieczorem, dążą do śródmieścia i ze śmiertelną w sercu rozpaczą idą miarowym krokiem od rogu do latarni, od latarni do rogu. Czy zarobią za cenę swego ciała potrzebną na kawałek chleba dla dzieci złotówkę? Czy rzuciwszy w błoto swą cześć kobiecą i ludzką, uratują rodzinę od głodu?...

Bezrobocie! Bezrobocie! **S. W.**

O POKOJ POWSZECHNY I ROZBROJENIE ŚWIATA

Z utęsknieniem cały świat pracy oczekuje tej chwili, kiedy ogromne pieniądze, wydawane na zbrojenia, armaty, okręty i samoloty wojenne, na gazy trujące i na utrzymanie tylu miljonów armji w różnych państwach, — przestaną istnieć, przestaną straszyć się wzajemnie, i szykować do bratobójczej zbrodni, do wzajemnej nienawiści, do sztucznych podburzań ciemnych złych nacjonalistów, niebędących wstanie żyć i pracować dla wzajemnego przyjaznego współżycia narodów. — Jakież to okropne, ta wielka barbarzyńska wojna światowa nic nie nauczyła tych militarystów, tych chciwców, którzy po trupach miljonów, chcieliby znów szukać sławy i bogactw.

Kobiety bardziej jak mężczyźni **potępiają wojny niszczycielskie,** tą dziką, barbarzyńską nienawiść człowieka do człowieka i przerażające marnotrawstwo pieniędzy dla dalszego przygotowywania się prawie wszystkich rządów do nowej wojny, o czem

głoszą, że ma być nieuniknioną. — Dla czego? kto jej chce? ko pragnie znów zabijać, mordować, niszczyć całe miasta, miasteczka i wsie w gruzy i cmentarzyska obracać?

Musimy wszyscy, którzy jesteśmy uczciwszą częścią społeczeństw, z całą siłą potępiać takie dążenia.—Takie okrutne szczerzenie niepokoju i to wtedy, kiedy tam w **Lidze Narodów** delegaci tylu państw podpisują zobowiązania, że wojny prowadzić nie będą, a u siebie w dalszym ciągu te państwa **więcej, jak trzecią część całego rocznego budżetu,** wydają na utrzymanie armji i na dalsze zbrojenia. — Jest w Lidze Norodów **Komisja rozbrojeniowa,** — ale dotąd ona nic nie zrobiła, żadnego projektu nie przygotowała, a na wiosnę przyszłego roku (w 1932) ma ta Komisja się zebrać. Trzeba więc na Nią zrobić nacisk, by nareszcie coś opracowała — jakiś plan, czy wniosek, jak zaczynać rozbrojenie, jak zmniejszać wydatki na podłe szykowanie się do nowej wojny.

Ażeby przycisnąć tą komsję rozbrojeniową — **trzeba poruszyć opinję świata,** a głównie tego świata, który miałby zabijać i być zabijanym: a więc **lud pracujący i kobiety matki,** które swych synów miałyby posyłać na ofiarę śmierci.

I dla tego wielka organizacja pokojowa **Międzynarodowa Liga Kobiet Pokoju i Wolności,** zbiera podpisy pod deklaracją, to jest pod takim publicznym oświadczeniem.

„Niżej podpisani tak członkowie różnych partji politycznych, jak i będący po za partjami, przekonani, że dalsze utrzymanie obecnego systemu zbrojeń jednocześnie rujnuje wszystkie państwa **nie zapewniając im bezpieczeństwa;** ta polityka. Z konieczności **prowadzi do nowych wojen;** że każda wojna stanie się z konieczności wojną ostatecznego zniszczenia, żądają **powszechnego rozbrojenia i przygotowania praktycznych sposobów** przez Komisję rozbrojeniową i dla tego wzracają się do swych rządów z wezwaniem, ażeby na przyszłą konferencję rozbrojeniową dały swym delegatom formalne polecenie do przygotowania sposobów, wiądących do powszechnego rozbrojenia.

Pod tą deklaracją, tak mało żądającą od Komisji, bo tylko tego, by szczerze chciała plan rozbrojena opracować, — ma być zebrane do końca bieżącego roku podpisów przynajmniej 2 miljony. Zbierają się podpisy na listach napisanych w każdym kraju w swym języku. — Najwięcej podpisów zebrały Angielki, bo aż 370 000 — a chcą



Grzebanie ofiar wojny w masowych grobach.

do grudnia zebrać 1 miljona w Szwajcarji zebrano już 38.5z0; w Holandji 14 tys.; Niemki, Czeski i inne narody także zbierają. — My, w Polsce dopiero zaczynamy i pragniemy zebrać choć jedną setną cząstkę, to jest choć. 20 tysięcy.

Przecież nietylko, że ucierpieliśmy może najwięcej podczas tej długiej wojny, która w Polsce ciągnęła się od 1914 — aż do 1921 r., ale my w naturze swej nie cierpimy tego podłego barbarzyństwa i znęcania się. Wojna dla Polski byłaby wielkiem nieszczęściem państwowem i mogła by zagrażać naszemu wyzwoleniu z tak długiej niewoli. Gdy więc dostaną się te listy do zbierania podpisów w ręce wasze — drogie czytelniczki „Głosu Kobiet" — to wytężcie wszystkie sły, by tych podpisów zebrać jak najwięcej — ażeby dać dowód, że kobiety pragną **pokoju świata**, że zwalczać chcą wojnę przez żądanie **powszechnego rozbrojenia.**

Dr. Budzińska-Tylicka.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO SŁUŻBY SPOŁECZNEJ

Założone przeszło od roku **„Robotnicze towarzystwo służby społecznej"** z inicjatywy Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S., odbyło w końcu marca pierwsze walne zebranie sprawozdawcze i wyborcze, dając dowód swej żywotności, pomimo tak trudnych warunków politycznych i gospodarczych. Zebranie zagaiła przewodnicząca RTSS. tow. **dr. Budzińska-Tylicka**, oddając cześć zmarłym członkom towarzystwa, a mianowicie tow. senatorowi Poznerowi i mec. Kornfeldowi, których pamięć zebrani uczcli przez powstanie.

W dzisiejszych czasach wielkiej nędzy i bezrobocia służba społeczna ma przed sobą niezgłębione morze potrzeb i zadań— ale na to wszystko trzeba pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy... ale niema ich dla najbardziej potrzebujących i giną z nędzy, głodu, chorób i dzieci i dorośli i starsi. Nawet to nasze towarzystwo tak niezbędne dla klasy robotniczej nie znajduje dotąd poparcia przez Magistrat Warszawy, i tylko Kasa Chorych dała zeszłego roku trochę pieniędzy na kolonje dla robotnic, — resztę pracy towarzystwo prowadzi ze swych składek i dochodów niestałych. Sprawozdanie z działalności złożyła sekretarka tow. **Woszczyńska,** wykazując, że po za **kolonjami dla robotnic,** które dały bardzo dobre rezultaty, bardzo dużo pracowała **Sekcja pomocy dla rodzin więźniów politycznych,** a mamy ich przecież obecnie sporo.

Sekcja ogródków robotniczych nie mogła urzeczywistnić swych zamiarów i dla podniesienia zdrowia rodzin robotniczych, a to z braku środków i strasznego bezrobocia.

Za to **Sekcja regulacji urodzeń** — zaczyna energicznie rozwijać swą działalność. Zadaniem tej sekcji, to uświadamianie szerokch warstw kobiecych o konieczności **ograniczania swego potowstwa,** ażeby rodzina robotnicza nie miała za dużo dzieci, tylko tyle, ile na to pozwala zdrowie matki i warunki materjalne rodziców, — trzeba, żeby kobieta zrozumiała, że **świadome macierzyństwo** — to jest **wyzwolenie kobiety z niewoli ciała i ducha** — że lepiej mieć mniej dzieci, ale je wychować na zdrowych, mądrych, szlachetnych i uświadomionych obywateli swego narodu. Sekcja **regulacji urodzeń** pod przewodnictwem tow. **dr. Budzińskiej-Tylickiej** skupia ludzi oddanych tej idei ograniczania potomstwa, należy wielu lekarzy, działaczki i działaczy społecznych.

Wydaną została broszura uświadamiająca kobiety pod tytułem **Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży.** — Trzeba, żeby ją matki paznały i rozpowszechniły! — Centralny Wydział Kobiecy P. P. S. (Warszawa 7) uzyskał wielkie ustępstwo i sprzedaje swym członkom po 50 gr., — kiedy w księgarniach ta broszura kosztuje aż 1 zł. 50 gr. — Po zatem Sekcja ta RTSS. ma otworzvć w Warszawie pierwszą poradnię dla robotnic dla spraw zapobiegania ciąży.

SPRAWOZDANIE ORGANIZACYJNE CENTRALNEGO WYDZIAŁU KOBIECEGO P. P. S.

NA IX-TĄ KONFERENCJĘ KOBIET W KRAKOWIE DN. 22 MAJA 1931 R.

Okres sprawozdawczy obejmuje czas od ostatniej Konferencji Kobiet P. P. S. P. P. S. d. 23 i 24 września 1928 r. do dnia 21 maja 1931 r. VIII-a Konferencja odbyła się w Warszawie przy udziale 60 delegatek z 29 ośrodków organizacyjnych od Podkarpacia po Wilno i Poznań. Przyjechały one bez zniżek kolejowych, bez wszelkich ułatwień i pomocy, jedynie oparte o własne organizacje.

Konferecja miała charakter polityczno-gosparczo-społeczny. Wysoki poziom dyskusji, samodzielność i śmiałość poglądów dowiodły, że kobiety zdają sobie sprawę z doniosłości poruszanych zagadnień. Zdecydowane stanowisko opozycyjne P. P. S. w stosunku do rządów pomajowych znalazło mocny wyraz tak w przemówieniach delegatek jak i w rezolucjach. Przedłożono też Konferencji szczegółowy plan organizacyjny na przyszłość.

Niestety wkrótce nastąpił atak od wewnętrz na zorganizowaną w P. P. S. klasę robotniczą, dokonywa się rozłam partji, ujawniony w pierwszych dniach listopada na dwóch jednocześnie odbywających się zjazdach w Sosnowcu i Katowicach.

Oczywiście warunki pracy stały się nadmiernie ciężkie, pomimo tego jednak organizacje kobiece nigdzie się nie załamały, walczyły z podziwu godną wytrwałością i w wielu miejscowościach stanowiły główną ostoję partji.

Egzekutywa Centralnego Wydziału Kobiecego zwołuje posiedzenie plenarne na dzień 10 lutego 1929 r. celem ukonstytuowania Zarządu. W skład jego weszły następujące towarzyszki: Kłuszyńska—przewodnicząca, dr. Budzińska - Tylicka, Woszczyńska i Woliniewska — wice-przewodniczące, Markowska — sekretarka, Zielińska — skarbniczka, Bajerkowa, Drobutowa, Faszczewska, Grodzicka, Klimowa, Jaśkiewiczowa, Moskiewiczówna, Owczarkowa, Pilichowska, Świechówna, Sumlińska, Solska, Turtaniowa, Tomaszewska, Trawiecka, Weychert - Szymanowska, Ryngmanowa, Zawadzka.

Posiedzenie Egzekutywy odbywały się raz na miesiąc, posiedzeń Centralnego Wydziału Kobiecego odbyło się 9.

Organizacja Kobiet obejmuje swojemi wpływami prawie cały kraj, pomimo iż brak funduszów na objazdy uniemożliwia rozwinięcie prawidłowej i systematycznej akcji a jedyna nasza przedstawicielka w Izbach Ustawodawczych senatorka Kłuszyńska nie jest w stanie podołać ogromowi leżącego przed nią zadania. Pomimo tego jednak w okresie sprawozdawczym Centralny Wydział Kobiecy był w kontakcie z 36-iu wydziałami kobiecemi, prócz tego porozumiewa się z kobietami zaufania tam gdzie zorganizowanie wydziału nie dało się uskutecznić.

W szeregu wydziałów kobiecych drogą ofiarnego wysiłku naszych towarzyszek fundowane zostały własne sztandary jak np. w dzielnicach warszawskich Praga i Marymont, we Włocławku, w Poznaniu Krośniewicach i t. d.

Centralny Wydział Kobiecy pojmując doniosłość ćwiczeń fizycznych zachęcał nasze towarzyszki do uczestniczenia w Kursie sportowym ZRSS., jaki miał miejsce od 15 do 31 lipca 1929 r .w Zawodziu pod Częstochową, oraz w Kursie sportowym w Warszawie od 29 stycznia do 12 lutego 1931 r. Ponadto ufundował nagrodę przechodnią — postawę, która została przyznana w Dniu Młodzieży w październiku 1929 r.

W tym okresie Wydział Centralny utracił swoją sekretarkę tow. Markowską, która została pozbawiona przez Trybunał Najwyższy mandatu poselskiego, a przytem ciężko zaniemogła.

16 października 192 r. tow. Iza Zielińska.

W grudniu 1930 r. Egzekutywa Centr. Wydz. Kob. wystosowała do C. K. W. P. P. S. memorjał, w którym wyraiła umotywowane żądanie moralnego i materjalnego poparcia pracy Centr. Wydz. Kob. ze strony władz partyjnych, jako też powołania towarzyszek do kierowniczych ciał partyjnych w większej liczbie, niż to było dotąd praktykowane. Memorjał ten został podany do wiadomości Centr. Wydz. Kob. na posiedzeniu d. 16 stycznia 1931 r., gdzie został jednomyślnie zatwierdzony, ponadto sfurmułowano żądania konkretne dla przedstawienia ich na posiedzeniu Rady Naczelnej zbierającej się dnia następnego, a mianowicie: 1) wyznaczenie przez CKW. pewnej sumy miesięcznie na prowadzenie sekretarjatu C. Wydz. Kob., 2) subwencja dla „Głosu Kobiet", 3) powołanie kobiet do wszystkich ciał kierowniczych, a więc Rady Naczelnej, CKW i miejscowych OKR., 4) wyznaczenie funduszu na rozjazdy i 5) udział członków partji w posiedzeniach Rady Naczelnej na mocy ogólnych prawideł.

W odpowiedzi na powyższy memorjał i wyrażane żądania, Centr. Wydz. Kob. otrzymuje od dnia 15 lutego subwencje miesięcznie.

W programie działalności parlamentarnej, Centr. Wydz. Kob. ma następujące ustawy na widoku:

1. Nowelizacja ustawy o sądach powszechnych,
2. Opieka nad macierzyństwem,
3. Dola dzieci nieślubnych,
4. Karalność za przerwanie ciąży,
5. Kobiety jako ławniczki w Sądach Pracy,
6. Ustawa o służbie domowej,
7. Zamiana domów poprawczych dla nieletnich na zakłady wychowawcze.

Dzień Kobiet. W okresie sprawozdawczym Centr. Wydz. Kob. organizował trzykrotnie „Dzień Kobiet".

Dnia 9 czerwca 1929 r. „Dzień Kobiet", V-ty w Polsce odrodzonej, był potężnym głosem protestu przeciwko dyktaturze, przeciw faszystowskim zamachom na prawa obywatelskie i wolność ludu. W jego organizacji brali wydatny udział towarzysze partyjni i przedstawiciele związków zawodowych. W 89-iu miastach, miasteczkach, osadach fabrycznych odbyły się wiece, akademje z udziałem organizacji młodzieży, Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci, Tow. Klubów Kobiet Pracujących oraz 27 posłów. W Warszawie miała miejsce świetnie zorganizowana Akademja w wielkiej sali kina Splendit, poczem uformował się pochód, który przeszdł z placu Teatralnego na ulicę Warecką do siedziby CKW. OKR., gdzie nastąpiło jego rozwiązanie.

„Głos Kobiet" rozszedł się w ilości 10 tysięcy egzemplarzy, ponadto rozpowszechniono 100 tys. odezw i 35 tys. ilustrowanych ulotek.

W r. 1930 „Dzień Kobiet" trwał cały tydzień od 25 maja do 8 czerwca. Obchody wypadły wszędzie bardzo uroczyście przy szczelnie wypełnionych salach. W Warszawie w d. 7 czerwca z dzielnic i lokalów związków zawodowych wyruszyły pochody ze sztandarami i orkiestrami na Rynek Starego Miasta, gdzie odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe. Mówcy przemawiali z trzech trybun. Po zgromadzeniu wyruszył wielki pochód manifestacyjny przez ulice Warszawy do sali kina Colosseum, gdzie odbyła się Akademja, a jednocześnie w sąsiedniej małej sali Colosseum Akademja dla dzieci. Wspaniale wypadł również obchód we Lwowie. „Głos Kobiet" rozszedł się w ilości 8.000 egz., odezwy w ilości 100.000 egz.

W roku bieżącym „Dzień Kobiet", zgodnie z dyrektywą Międzynarodówki Kobiecej, odbył się dn. 22 marca pod ogólnoeuropejskiemi hasłami: przeciw wojnie i przeciw zamachom na prawa ludu. Było to pierwsze wystąpienie naszej partji po wyborach, ogłoszone przez CKW., jako manifestacyjny obchód całej partji. Nie było żadnego większego ośrodka robotniczego, gdzieby w dn. 22 marca nie powiewały czerwone sztandary, gdzieby nie rozlegało się wezwanie do solidarności robotniczej, do wspólnej walki mężczyzn i kobiet o wyzwolenie. Wszystkie obchody odznaczały się bardzo podniosłym, po-

ważnym i entuzjastycznym nastrojem. Poza programowemi hasłami tegoroczny Dzień Kobiet był rozpaczliwym krzykiem „pracy i chleba". W Warszawie odbyła się wspaniała manifestacja w wielkiej sali kina Palace, wypełnionej po brzegi robotnicami i robotnikami. „Głos Kobiet" rozszedł się w tym dniu w ilości 8.500 egz., odezwy i pięknie ilustrowane ulotki w stu kilkudziesięciu tysiącach.

Akcja wyborcza. Organizacje kobiece zgłosiły wszędzie swą gotowość do współpracy, pomimo iż ciężkie warunki akcji wyborczej wogóle zmusiły naszą partję do ograniczenia liczby kandydatów, co odbiło się dotkliwie na ilości kobiet na listach wyborczych. Były one niemal wszędzie na miejscach nierealnych, to też w rezultacie jeden tylko mandat przypadł w udziale tow. Kłuszyńskiej, która reprezentuje w Senacie województwo warszawskie. Niemniej jednak zaznaczyć należy wybitny udział kobiet zarówno w zgromadzeniach jak i przy głosowaniu.

Akcja oświatowa. Centr. Wydz. Kob. przywiązując ogromną wagę do pracy oświatowej, czynił w okresie sprawozdawczym wielkie w tym kierunku usiłowania w przeświadczeniu, że nie frazes socjalistyczny a głębokie przemyślenie i zrozumienie zasad socjalizmu może wytworzyć działaczki ofiarne, bezinteresowne i świadomie zdążające do wyzwolenie pracy. Niestety niewszystkie projekty dały się urzeczywistnić z powodu braku środków materjalnych do tego niezbędnych. I tak Komitet redakcyjny, wybrany przez C. W. K., w skład którego uchodziły towarzyszki Zielińska, Szymanowska, Markowska i Dr. Budzińska Tylicka, opracował systematyczny program odczytów, które mogłyby służyć wszędzie tam, gdzie jest brak referentów. Zwrócono się do wybitnych autorów z prośbą o współudział, a do wydziałów kobiecych — o poparcie tego przedsięwzięcia drogą zgłaszania prenumeraty. Wobec braku poparcia materjalnego projekt ten nie dał się zrealizować. Natomiast doprowadzono do skutku przy pomocy Gł. Zarządu T. U. R-a wakacyjny dwudniowy Kurs dla kobiet w Sulejowie od 15 sierpnia do 1 września 1929 r., na który przybyło z różnych miast polskich 20 towarzyszek-słuchaczek od 18 do 40 lat. Program obejmował zagadnienia związane z życiem i pracą gobiet jak: organizacja pracy, ruch zawodowy, opieka społeczna, plagi proletrjatu, pokój światowy, organizacje robotnicze i technika organizacyjna. Wykładów odbyło się 34. Kierowniczką Kursu w zastępstwie chorej tow. Markowskiej była tow. Marja Bajorkowa.

W roku 1930 zorganizowano w Warszawie **Kurs dla referentek**. Wykłady odbywały się dwa razy tygodniowo w ciągu trzęch miesięcy od 8 marca do 10 czerwca pod kierownictwem tow. Izy Zielińskiej. Z pomiędzy zapisanych 21 słuchaczek, uczęszczało stale i regularnie 10. Wykładów odbyło się 32 według programu opracowanego przez Centr. Wydz. Kob. i Zarząd Gł. T. U. R-a. Po każdym wykładzie miała miejsce dyskusja, ponadto słuchaczki przepisywały streszczenie wykładu, a niektóre opracowywały samodzielnie referaty. Wykłady dotyczyły zagadnień socjalizmu, prawodawstwa robotniczego, ustroju państwa, opieki społecznej, wychowania socjalistycznego, chorób zawodowych, alkoholizmu, oraz umiejętności przemawiania. Słuchaczki objawiały wielkie zainteresowanie i chęć do nauki, nastrój był bardzo dodatni, zachowanie się poważne.

Oczywiście nie możemy zaniechać dzieła rozpoczętego, musimy myśleć o znalezieniu środków materjalnych dla dalszej pracy. Organizacja internatowa daje słuchaczkom poza wiadomościami naukowemi umiejętność życia zbiorowego, opartego na samorządzie, uczy poszanowania przez zespół ustanowionych oraz podporządkowania się dobru ogólnemu. Chodzi nam bowiem nietylko o to, rozszerzyć zakres myśli, ale i wychować kobietę socjalistkę, dążącą świadomie do przebudowy obecnego ustroju.

To wychowawcze znaczenie obok finicznego mają również **kolonje wakacyjne**, to też nasze organizacje kobiece dokładają wszelkich starań, aby je organiwać. W ciągu tego okresu były kolonje wakacyjne pod Częstochową i pod Lubli-



My, kobiety nowy zaprowadzimy ład, oparty na poszanowaniu człowieka. Precz z tyranami, precz z wyzyskiem.

nem, a staraniem Warszawskiego Wydziału Kobiecego — pod Warszawą.

Stosunek C. W. K. do Międzynarodówki. Centralny Wydział Kobiecy pozostaje w stałych stosunkach z Międzynarodówką kobiet socjalistek.

Tow. Kłuszyńska i tow. Tylicka, jako członek Egzekutywy uczestniczyła w jej posiedzeniu w Zurychu w r. 1930. Referat tow. Kłuszyńskiej wyrażającej opinję Centr. Wydz. Kob. w kwestji Ligi Drzwi Otwartych (Open Door Council), dążącej do zniesienia prawodawstwa ochronnego pracy kobiet, jako rzekomo ograniczających ich wolność został dołączony do memorjału towarzyszek Wielkiej Brytanji jako komentarz.

Na wszystkich posiedzeniach Centr. Wydz. Kob. były zawsze sprawozdania z ruchu kobiecego zagranicznego.

Stosunek do Związków Zawodowych. Centr. Wydz. Kob. starał się o stworzenie specjalnej sekcji kobiecej przy Komisji Centr. Zw. Zaw., jednak usiłowania te nie dały się zrealizować. Niemniej zawiązana została współpraca, której wyrazem jest udział tow. Woszczyńskiej w charakterze członka Komisji rewizyjnej, wybranej na ostatnim zjeździe związków zawodowych w czerwcu 1929 r., oraz stały kolportaż „Głosu Kobiet" przez poszczególne związki.

Stosunek do ruchu spółdzielczego. Należy skonstantować z żalem minimalny odsetek kobiet pojmujących doniosłość spółdzielczości dla przemiany ustroju społecznego. Ten brak uświadomienia ujawnia się w liczbie samoistnych jednostek kobiecych, które stanowią zaledwie 10% na ogólną ilość 400.000 członków. Na zjazdach i walnych zebraniach kobiety stanowią 2%. Wszystkie organizacje kobiece winny rozpocząć akcję uświadamiania kobiet odnośnie do kooperacji, jako pierwszej komórki przyszłego ustroju. Spółdzielnie winny stać się naszemi własnemi organizacjami, naszą sprawą jaka gospodyń.

„Głos Kobiet" jest stałym organem Centr. Wydz. Kob., utrzymuje się dzięki bezpłatnej redakcji i administracji, dzięki

ofiarności i wysiłkom jednostek, a w szczególności naczelnej redaktorki. Ogólne zubożenie klasy robotniczej odbiło się na ilości sprzedawanych egzemplarzy, których ilość z 5.000 musiała ulec zmniejszeniu do 3.500 przy stałym deficycie. W r. 1927 ubiegło 20 lat od chwili założenia „Głosu Kobiet". Pomimo wszystkich trudności, musimy cieszyć się, że stał się on już nieodłącznym czynnikiem pracy wśród kobiet, a gdy przypomnimy sobie, że w roku 1926 odbijany był zaledwie w 1.000 egzemplarzach, to wzrost nakładu bez żadnej reklamy a jedynie drogą organizacyjną zasługuje na zaznaczenie.

Największą klęską dla naszego pisma były konfiskaty, na 18 ostatnich numerów 5 uległo konfiskacie dwu i trzykrotnej. Centralny Wydział Kobiecy pomimo trudności finansowych wydał poza zwykłemi numerami jednodniówkę dla Poznańskiego z okazji wyborów samorządowych, oraz odezwę wyborczą i „Głos Kobiet dla Śląska.

UROCZYSTE OBCHODY „DNIA KOBIET" W CAŁEJ POLSCE

Obchody z okazji „Dnia Kobiet" były w tym roku pierwszem na większą skalę wystąpieniem partji naszej po wyborach. Jeśli trudno je dziś jeszcze traktować, jako przegląd naszych szeregów — np. obchody pierwszomajowe — to w każdym razie ich imponująca liczebność i charakteryzujące je nastroje — są dowodem — iż coraz bardziej nadbierają tego charakteru.

A sądząc z otrzymywanych sprawozdań z różnych stron kraju — tegoroczne obchody, przez swoją masowość i manifestacyjny, żywiołowy nastrój — świadczą nietylko o ciągłym wzroście uświadomienia wśród kobiet, ale i o wzrastającem stale zrozumienia przez ogół towarzyszów, jak niesłychanie wielkie znaczenie ma socjalistyczne uświadomienie kobiety dla sprawy zwycięstwa Socjalizmu!

„Dzień Kobiet" organizowany był wszędzie, nietylko przez kobiety — ale przez ogół towarzyszów — i wszędzie towarzysze - robotnicy brali w nim tłumny udział narówni ze swemi żonami, siostrami, córkami. Nie było w tym roku właściwie żadnego większego ośrodka robotniczego, gdzieby w dniu 22 marca nie powiewały czerwone sztandary ,gdzieby nie rozległo się wezwanie do solidarności robotniczej, do wspólnej walki mężczyzn i kobiet o wyzwolenie!

Wspaniale obchody odbyły się w **Łodzi,** gdzie do zgromadzonych w sali Teatru Miejskiego tłumów przemawiali tow. tow. radna **Grodzicka** i sen. **Kopciński,** oraz w **Pabjanicach, Zduńskiej Woli** i **Szadku** — gdzie hasła, wysuwane w tym dniu uroczystym — referowali tow. tow. radna **Moskiewiczówna, Orłowska, Jasińska,** pos. **Szczerkowski i Kobacki.** Liczne zastępy robotnicze manifestowały **w Częstochowie** (przemawiali tam tow. tow. **Bełzówna, Kaźmierczak i Dederko),** w **Lublinie** (tow. tow. **Kunicka i Kotarski),** w **Piotrkowie** (tow. tow. **Boguszówna, Szmidt i Bocian), Lenk i Bykowski);** w **Zawierciu** (tow. tow. **Konopkowa,** poseł **Bień, Peter, Mendraszek, Karcher i Pol);** w **Zamościu** (tow. tow. **Baranowska,** poseł **Pużak i Świątkowski);** we **Włocławku** (tow. tow. posel **Piotrowski** i **Kossobudzki);** w **Żychlinie** (tow. poseł **Śledziński);** w **Kutnie** (tow. **Oszustowska);** w **Łowiczu** (tow. **Kaczanowska);** w **Otwocku** (tow. tow. **Dłużniewska, Szulman, Kowalski** i inni); w **Pruszkowie** (tow. **Tomaszewska)** i t. d. i t. d.

Bardzo piękne i tłumne obchody odbyły się w województwie Krakowskiem, oraz Małopolsce Wschodnie: **we Lwowie,** gdzie przemówienia wygłosili tow. tow. **Krauzowa, Drobutowa, Fijałkowska, Olenkiewiczowa** i dr. **Hersztal;** w **Borysławiu** i **Drohobyczu** (przemawiała tow. **Markowska** oraz tow. tow. **Reiterówna** i **Baran);** w **Stanisławowie** (tow. tow. **Sieracka,**

Uchman i **Kochański)**; w **Kałuszu** (tow. **Kulczycki)**.

Otrzymaliśmy również korespodencje o pięknych obchodach: w **Poznaniu**, gdzie przemawiali tow. tow. **Iza Zielińska, Kuranowa, Pawełkowa** i **Kowalewski)**, w **Bydgoszczy** (referował poseł tow. **Matuszewski)** oraz na **Górnym Śląsku**: w **Katowicach, Królewskiej Hucie, Wełnowcu, Imielinie, Czerwionce, Janowie** i **Mysłowicach**. Na zgromadzeniach i akademjach **na Górnym Śląsku**, w których brał udział zarówno proletarjat polsk, jak i niemiecki, (były to pierwsze obchody „Dnia Kobiet", referowali między innymi tow. tow. **Weychert - Szymanowska, Kowalowa** i **Kawalec**, oraz wielu innych przedstawicieli obu narodowości).

Głęboki hołd złożono pamięci zmarłego Nauczyciela i Wodza klasy robotniczej, tow. **Hermana Diamanda.**

Pozdrowienie przesłano więźniom politycznym, cierpiącym dla sprawy Socjalizmu i Demokracji.

Na wszystkich Akademjach odbyły się popisy artystyczne, przeważnie stojące na wysokim poziomie, organizane przy współudziale T. U. R., Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci, Cerwonego Harcerstwa, Robotniczych organizacji sportowych it.d.

W **Krakowie** Akademja **„Dnia Kobiet"** w wielkiej sali Domu Robotniczego wypadła imponująco. Lwią część obecnych stanowiły kobiety; uedrzała duża ilość dozorczyń i służących domowych.

Przemawiała tow. **D. Kłuszyńska**, witana burzą oklasków, referując jasno i w ładnych słowach socjalistyczny program kobiecy.

Po mowie nastąpiła śliczna część artystyczna, zorganizowana całkowicie przez krakowski oddział T. U. R.



Dzieci kochane! Przyjdą niedługo lepsze czasy, kiedy nie będzie głodnych i nieszczęśliwych dzieci. Będzie to dziełem socjalistów.

WYCHOWANIE NOWYCH LUDZI

Sprawa wychowania jest dotychczas niedocenianą w obozie socjalistycznym. Jedni pochłonięci ciężką walką o byt nie mają czasu nad tem się zastanowić, inni pocieszają się, że gdy będzie inny ustrój społeczny, to i człowiek odnowi się gruntownie nietylko w swym światopoglądzie, ale i w swej moralności. A jednak jakkolwiek prawdą jest, że socjalistyczna organizacja produkcji sprowadzić musi zmianę obyczajów i charakterów, to jednak niemniej pewnem jest, że przemiana ustroju społecznego dokona się w tem doskonalszej formie, im bardziej ludzi owej epoki cechować będzie głębokie zrozumienie i ukochania idei Socjalizmu, oraz wysoka wartość moralna. Wychowanie rozpoczyna się od zarania dzieciństwa, Kościół i Państwo prowadzą od szeregu wieków walkę o duszę dziecka, zdając sobie sprawę, że trzeba wcześnie rozpoczynać urabianie narzędzi swej władzy! Wszyscy wielcy myśliciele i poeci 18 i 19-go stulecia, jak Fichte, Owen, Rousseau, Pestalozzi, Lessing, Herder, Winkelmann, Kant, Schiller, Goethe i t. d., widzieli w owładnięciu wychowania jedyny środek dający możność przeprowadzenia zmiany ustroju społecznego.

Oczywiście nie chodzi nam o to, aby na sposób bolszewicki wtłaczać dzieciom jakieś dogmaty, uczyć formułek i frazesów, które nie przemawiają ani do rozsądku ani do serca, ale o to, aby przygotować bojowników uświadomionych i wykształconych, myślących i czujących socjalistycznie, przygotowanych do spełnienia obowiązków klasowych, oddanych bezinteresownie służbie idei socjalistycznej. Na wychowanie państwowe, które przygotowuje dziecko do życia w kapitalistycznym ustroju, wpajając mu pojęca prawa, sprawiedliwości, moralności, będące usprawiedliwieniem wyzysku, przywileju, niewoli,— Socjalizm winien odpowiedzieć wychowaniem, które wskaże ideał ustroju społecznego, opartego na sprawiedliwości, równości, braterstwie i wolności.

Już filozof Fichte w końcu 18-go wieku dowodził, że szkoła ma na celu wytworzenie potulnego i wiernego sługę, a słynna pisarka naszego stulecia Ellen Key mówi:

„Wychowanie współczesne dąży jedynie do wyrobienia posłuszeństwa rodzicom, nauczycielom, prawom i obyczajom uświęconym, bez względu na cel i skutki. To też człowiek pozostaje w głębi duszy tym samym w nowej postaci militarnej, biurokratycznej, kaptalistycznej i klerykalnej, pod obłudną maską dobra ojczyzny i pożytku społeczeństwa".

Pedagog Ferrer twierdził, że wyzwolenie ludu pracującego zależy od wychowania dziecka. Marzeniem jego było wychować człowieka nowego, w atmosferze wolności, prawdy, piękna i dobra, uwolnić go od przesądów.

Widzimy, że Kościół i Państwo narzucają dziecku od razu przekonania, wierzenia i ideały, zasady moralności osobistej i społecznej, jedynie my, socjaliści mamy w tym względzie jakieś skrupuły, chcemy żeby dzieci doszły własnym rozumem i uczuciem do pokochania naszych idej. Stąd pochodzi powolny wzrost naszych szeregów, jak również liczne wypadki odejścia od nich. Odchodzą ludzie przeniknięci do głębi moralnością i światopoglądem wpojonym niegdyś w szkole, z łatwością otrząsnęli ze siebie nalot socjalizmu i radośnie wrócili tam, gdzie jest siła materjalna, pieniądz, stanowiska, używanie życia, obchodzenie praw i lekceważenie obowiązków. Zjawisko to istnieje we wszystkich krajach i pod tym względem nie mamy powodu zazdrościć innym.

Musimy przeto dążyć do stworzenia nowego człowieka, moralnie i społeczne udoskonalonego, który potrafi socjalizm wprowadzić w życie. Jakichże więc nam ludzi potrzeba.

Potrzeba nam ludzi z wyraźnym klasowo uświadomionym sposobem myślenia, z nieugiętym poczuciem sprawiedliwości, z wyrobionem poczuciem solidarności, z umiłowaniem wolności, ze świadomością wysokiej wartości pracy ludzkiej, z poczuciem dumy i gdoności robotniczej.

Iza Zielińska.

MATKA NA URLOPIE

Od jednego towarzysza otrzymała Redakcja list, który podajemy z małemi skrótami.

Szanowna Redakacjo!

Od dwudziestu lat żyje z moją żoną Anną w zgodzie i miłości. Jestem człowiekiem spokojnym, nie pije, nie chodzę do szynku, pracuję i staram się każdy grosz oddać na potrzeby rodziny.

W duszy powtarzam to zawsze, że tylko dzięki nadzwyczajnej pracowitości mojej żony nasze skromne mieszkanie wygląda porządnie, a dzieci, trzej chłopcy chodzą do szkoły zawsze czysto ubrani.

Przeważnie mężczyźni nie umieją ocenić pracy kobiet — gospodyń w domu. Z pogardą mówią o „babskiej robocie", a jest to bardzo uciążliwe robienie różnych prac jedną przez drugą.

Chorowałem kilka tygodni i moja kobieta zmęczyła się bardzo doglądaniem mnie i opieką.

Postanowiłem odwdzięczyć się kobiecie i kiedy wyzdrowiałem, ale jeszcze do pracy nie wróciłem, namówiłem ją, żeby wyjechała do brata na wieś na tydzień.

Długo nie chciała się zgodzić, wreszcie ustąpiła.

Przed wyjazdem dwa dni pracowała bez przerwy robiąc zapasy dla mnie i dla dzieci.

Pierwszy wieczór przeszedł jako tako. Zjedliśmy przygotowaną kawę, chleb, trochę kartofli. Rano rozpoczęło się odrazu nieszczęście. Nie nastawiłem budzika, zaspaliśmy wszyscy i chłopcy bez śniadania polecieli do szkoły.

Moja dobra żona wstaje zawsze o 5-ej rano, gotuje śniadanie, przynosi pieczywo mleko, szykuje wszystko dla mnie do pracy i dzieciom do szkoły. Ja leżę dwie godziny dłużej do 7-ej, bo moja praca w magazynie zaczyna się o 8-mej.

Nigdy nie myślałem o jej wczesnem wstawaniu.

Zmartwiony zabrałem się do robienia porządków, mycia statków.

Jaka to nudna robota. Teraz trzeba będzie zagrzać ugotowany przez żonę obiad i obrać kartofle.

Skakanie koło pieca, zaglądanie do garnków i inna drobiazgowa robota, zmęczyły mnie tak, że mnie nogi bolały. Przecież i w magazynie nie siedzę na fotelu, ale mniej się czuje wyczerpany.

Wygłodzeni chłopcy rzucli się do jedzenia i sprzątnęli wszystko, co było przeznaczone na obiad i kolację.

Nowy kłopot, dam im po kawałku chleba i kawę na kolację.

Narzekają, że przy matce znacznie lepiej, że nie umie gospodarować.

Zaczynają się sprzeczać szukają kajety, książki i skończyło się awanturą.

Ze strachem pomyślałem, że jeszcze sześć dni nie będzie gospodyni w domu, Czy potrzeba szczegółowo opisać, co się działo w naszem mieszkaniu czwartego, piątego dnia.

Mieszkanie wyglądało nie do poznania. Łóżka niezaścielone, statki brudne, rozrzucone w kuchni i izbie.

Piec nie myty, miednica czarna z brudu. Wstydziłem się, że nie umiałem utrzymać porządku, do którego od 20 lat byłem przyzwyczajony.

Przez kilka dni nieobecności żony zrozumiałem dopiero jak należy ocenić prace gospodyni w domu.

Źle robią, ci mężowie czy synowie, którzy z lekceważeniem i śmiechem odnoszą się do tej żmudnej mrówczej pracy, która trwa cały dzień.

Ugotować, posprzątać, myć, prać, prasować, uszyć, naprawić, dzieci wychować, myśleć o wszystkiem, jak koniec z końcem związać, to wielka praca, bez której nie mogłaby stnieć rodzina.

Powiedziałem to wszystko, co napisałem mojej żonie. Promieniała radością za tych kilka słów uznania, za swoją ciężką prace dla mnie i dla dzieci.

Piotr G.

TOW. BUDZINSKA-TYLICKA SKAZANA NA ROK WIĘZIENIA

Sąd okręgowy wydał wyrok, skazujący tow. dr. **Budzińską - Tylicką** z art. 53 i 123 cz. I za udział w zbiegowisku, które przeciwdziałało policji przez użycie środków wybuchowych i broni palnej

na 1 rok więzienia.

W motywach podkreślono: że zbiegowisko to było zakazane wobec czego mógł mieć zastosowanie art. 123 bez względu na to pod jakim pretekstem zbiegowisko to zostało zorganizowane.

Przechodząc do roli oskarżonej sąd stwierdził: że zostało stwierdzone, że ona organizowała pochód, i że z jej inicjatywy pochód się utworzył, lecz że faktem jest, że ona stanęła na jego czele, że jest nie do pomyślenia, aby osk. nie wiedziała o zakazie urządzenia pochodu.

Że aczkolwiek sąd nie przypuszcza, znając poprzednią działalność oskarżonej, iżby dążyła ona do przelewu krwi, to jednak powinna było ona przewidzieć, że podekscytowany tłum użyje i siły.

że sąd wziął pod uwagę zarówno zasługi społeczne i pracę społeczną jak i wiek oskarżonej jednak uważa, że na **Arciszewskim i Budzińskiej - Tylickiej** ciąży odpowiedzialność za wypadki w dn. 14 września.

Sąd zaznaczył, iż stosując art. 53 mówiący o najniższym wymiarze kary, nie mógł dać jeszcze mniejszej kary ze względu na to, że podczas zajść zdarzyły się wypadki śmierci.

Obrońca adw. **Sterling** zapowiedział apelację.

Ostatnie słowo oskarżonej.

Zabieram głos tylko po to, by podkreślić dwie rzeczy. Nie chcę mieć na swojem sumieniu tych trupów, które mi narzucają: Ciężar ich pragnę przerzucić na barki tych, co zarządzili szarżę. Ja o tem nie chcę wiedzieć.

Żeby tych trupów nie było, wystarczyłoby 2 — 5 policjantów u wejścia na ulicę Szopena, którzyby powiedzieli: idźcie Mokotowską. Ale ich nie było. Gdzie się podzieła policja w miljonowem mieście w takim dniu?

Poszliśmy... potem nastąpiła szarża.

Jestem 36 lat lekarzem. Tysiące ludzi uratowałam od śmierci i choroby, w roku 1914 byłam lekarzem wojskowym. Miałam tysiące rannych. Ani jednego zarzutu nie mogę sobie uczynić, by choć raz człowiek umarł z mojej winy. W 1920 r. walczyłam na froncie z tyfusem i tu nie mogę sobie zarzucić bym zaniedbała czegokolwiek, by ktokolwiek ucierpiał przezemnie.

Jaki wyrok mi dacie, panowie sędziowie, jest mi wszystko jedno... ale nie rzucajcie na moje sumienie tych trumien, tych zabitych w Alejach...

I chcę jeszcze zapytać, dlaczego to ja siedzę na ławie oskarżonych. To nie ja siedzę... siedzi symbol. Siedzę na ławie oskarżonych, bo kiedyś zajmowałam wysokie stanowisko razem z tymi, co dziś są wysoko. Za to chcą mnie zgnębić, za to chcą mnie zaprowadzić przed kratę więzienną.

CO MÓWI OBROŃCA O TOW. TYLICKIEJ.

Przypomnę tu tylko słów parę. Jako 15-letnia dziewczynka rzuca w rosyjskiem gimnazjum w twarz rosyjskego nauczyciela gorzkie słowa oburzenia na to, że źle się wyraził o Polsce. Po popwrocie z Paryża od 1906 roku pracuje dla dobra sprawy kobiecej, w walce ze śmiertelnością dzieci. Wnosi wszędzie żywiołową energję. Tworzy „Koło wioślarek". „Tow. Higjeniczne", „Kulturę Polską". Wstępuje następnie do Związku Patrjotów", który przeistacza się w związek niezawisłości. Wybucha wojna. Na ołtarzu walki o Polskę Budzińska składa największą ofiarę: jej jedyny syn idze do legjonów i ginie na froncie.

Po strasznym ciosie p. **Budzińska - Tylicka** w r. 1920 wstępuje do wojskowej organizacji kobiet i tworzy czołówkę kobiecą. W r. 1926 prowadzi aprowizację „Strzelca". Jest potem radną miejską, członkiem naczelnej Izby lekarskiej. Polskiego Koła Medyków i t. d.

IX OGÓLNOKRAJOWA KONFERENCJA KOBIECA P.P.S.

22-go maja 1931 r. w Krakowie, przed Kongresem Partyjnym, Centralny Wydział Kobiecy P P S., po porozumieniu się z C K W., zwołuje Ogólnokrajową Konferencję Kobiecą z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie przewodniczącej i ukonstytuowanie się prezydjum.
2. Powitania.
3. Sytuaca polityczna i gospodarcza— tow. sen. D. Kłuszyńska.
4. Sprawozdanie z działalności C. W. K. — tow. I. Zielińska.
5. Metody organizacyjne — tow. S. Woszczyńska.
6. Polityka ludnościowa i projekt prawa małżeńskiego — tow. dr. J. Budzińska-Tylicka.
7. Wybory C. W. K.
8. Wolne wnioski.

Do delegatek na Konferencję Kobiecą

w dniu 22 maja w Krakowie.

Po przyjeździe do Krakowa delegatki winny zgłosić się na ul. Dunajewskiego 5, gdzie będą wskazane kwatery dla uczestniczek konferencji.

Prosimy o natychmiastowe zgłaszanie nazwisk delegatek pod adresem Helena Januszowa, OKR. Kraków, Dunajewskiego 5.

Sekr. Centr. Wydziału Kobiecego P. P. S.

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ.
Redaktorka odpowiedzialna: RYBAKOWA APOLONJA.
Wydawca: CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, telefon 230-44.

Drukarnie „Robotnik" Warszawa. Warecka 7.